

Urszula Kusio

Świat się rusza – szkic z komunikacji międzykulturowej

Kultura i Edukacja nr 1, 23-35

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Urszula Kusio

ŚWIAT SIĘ RUSZA – SZKIC Z KOMUNIKACJI MIĘDZYKULTUROWEJ

„Bez podróży trudno jest
ten świat pojąć”
R. Kapuściński

1. Wstęp

Proces komunikowania towarzyszy naszemu gatunkowi od zarania dziejów. Jednakże refleksja zarówno przed – jak i naukowa nad nim przychodzi znacznie później. Wydaje się, że badacze stracony czas próbowali nadrobić mnogością teoretycznych ujęć i niezliczoną liczbą koncepcji¹. Zagadnienia społecznego komunikowania doczekały się w literaturze zagranicznej i polskiej wszechstronnych i bogatych opracowań, a rozwój środków masowego komunikowania generuje nowe paradygmaty.

Na tym tle badania nad komunikowaniem międzykulturowym jawią się jako nowe. Przyjęło się bowiem ich początek datować na lata pięćdziesiąte minionego stulecia. Co nie znaczy, że wśród specjalistów z tego zakresu nie znajdziemy zwolenników opcji sytuującej narodziny tej dyscypliny w czasach starożytnych². Wybitny znawca zagadnienia – Ryszard Kapuściński – twierdził: „W gruncie rzeczy, cała literatura światowa jest poświęcona Innym: od Upaniszad (...), poprzez Gilgamesz i Stary Testament, do Tory i Koranu”³. Z całą pewnością jednak wiedza z tego obszaru jako ugruntowana dyscyplina naukowa i akademicka zdefiniowana (zebrana) została w połowie XX wieku.

¹ Bogaty przegląd koncepcji z zakresu społecznego komunikowania znajdziemy m.in. w: M. Filipiak, *Homo communicans. Wprowadzenie do teorii masowego komunikowania*, Lublin 2003; J. Fiske, *Wprowadzenie do badań nad komunikowaniem*, Wrocław 1999; E. Griffin, *Podstawy komunikacji społecznej*, Gdańsk 2003.

² J. Mikułowski-Pomorski, *Komunikacja międzykulturowa. Wprowadzenie*, Kraków 2003, s. 14; M. Ratajczyk, *Komunikacja międzykulturowa wybrane zagadnienia [w:] Pomiędzy kulturami. Szkice z komunikacji międzykulturowej*, M. Ratajczyk (red.), Wrocław 2006, s. 11.

³ R. Kapuściński, *Ten Inny*, Kraków 2006, s. 11. Część tytułu niniejszego artykułu to sformułowanie użyte przez R. Kapuścińskiego w jednym z wywiadów.

Przyjmuje się, że zinstytucjonalizowanie tego zakresu badawczego to rok 1946. Wtedy to Kongres Stanów Zjednoczonych powołał do życia Instytut Służb Publicznych, w którym mieli się kształcić amerykańscy dyplomaci. Jednym z założycieli i wykładowców Instytutu był Edward T. Hall, który koncepcje antropologiczne zastosował do praktyki dyplomatycznej, skutecznie dowodząc, że komunikacja jest kulturą, a kultura komunikacją. Swoje doświadczenia z prowadzonych kursów dla adeptów sztuki dyplomatycznej, jak porozumiewać się z ludźmi z innych kultur, zawarł w książce *Bezgłośny język*, w niej też gruntownie dowodzi, że kultura, w której żyjemy, określa sposób, w jaki się komunikujemy, a formy komunikacji modyfikują naszą kulturę⁴.

Nowa dyscyplina kształtuje się pod silną presją praktyki, zwłaszcza gospodarczej i dyplomatycznej. U swoich podstaw jest badana z uwzględnieniem różnych punktów widzenia, co w efekcie zrodzi wiedzę interdyscyplinarną⁵. Szczególna rola w tym względzie przypadnie naukom antropologicznym, bowiem antropologia jako jedna z pierwszych otworzy się na Innego, Obcego i zamiast go oceniać zaakceptuje i opisze. Interdyscyplinarnego charakteru dowodzi także perspektywa międzykulturowa w psychologii, która również służy przelamywaniu etnocentrycznego sposobu myślenia i kulturowych stereotypów. Materiały empiryczne, które zawarli w swojej książce W.F. Prince i R.M. Cropo, „wykazują, że zachowania, które wydają się odmienne od naszych sposobów postępowania, a może nawet – według naszych standardów – sprawiają wrażenie „dziwacznych”, dla innych ludzi często spełniają bardzo istotne funkcje. I chociaż ludy świata różnią się pod względem ekspresji zachowania, podstawowe ludzkie potrzeby i troski mogą się okazać bardzo podobne we wszystkich zakątkach naszego globu”⁶.

Mimo iż mamy do czynienia ze stosunkowo nowym obszarem badawczym, to fakt ten nie eliminuje niekorzystnej sytuacji dla zoperacjonalizowania pojęcia komunikacja międzykulturowa. Samo zdefiniowanie terminów kultura i komunikacja rodzi rozległe komplikacje sięgające głęboko w przeszłość. Między innymi dlatego, że bywają traktowane jako wzajemnie warunkujące się, będące dla siebie wzajem konstytutywne. Tak jest w odniesieniu do propozycji E.T. Halla. Kulturę nabywamy drogą społecznej komunikacji określaną jako socjalizacja, a wyrażamy kulturę również poprzez różnorodne formy komunikowania.

Tak więc komunikowanie międzykulturowe jako dział komunikowania społecznego poświęcony badaniu procesów komunikowania między przedstawicielami odmiennych kultur doczekało się już sporej liczby definicji. Oto dwie z nich. Komunikacja międzykulturowa jako „akt rozumienia i bycia rozumianym przez audytorium o innej kulturze”⁷. Druga propozycja brzmi; „komunikowanie międzykulturowe zachodzi za-

⁴ E.T. Hall, *Bezgłośny język*, Warszawa 1987.

⁵ J. Mikułowski-Pomorski, op.cit., s. 13.

⁶ W.F. Price, R.H. Cropo, *Psychologia w badaniach międzykulturowych. Czy ludzie wszędzie są tacy sami?*, Gdańsk 2003, s. 10.

⁷ K. Sitaram, R.T. Cogdell, *Foundations of Intercultural Communication*, Columbus 1976, s. 26; podaje ją za J. Mikułowski-Pomorski, op.cit.

wsze wtedy, kiedy przekaz, który ma być zrozumiany, jest tworzony przez reprezentanta jednej kultury, a jego odbiorcą jest reprezentant innej kultury”⁸. Przy czym odmienność kulturowa uczestników komunikowania jest rozumiana bardzo szeroko, może dotyczyć przedstawicieli kultur narodowych, ponadnarodowych, przedstawicieli odmiennych ras, płci, wieku itp.

Badania dotyczące komunikacji międzykulturowej nie nabrały jeszcze w Polsce należytego rozmachu i intensywności. Niemniej ukazuje się na naszym rynku wydawniczym całkiem sporo publikacji rodzimych i obcych. Ich lektura pokazuje nam, że znakomita większość prac koncentruje się na znaczeniu komunikacji międzykulturowej w zarządzaniu, gospodarce, dyplomacji. Ekonomiści, socjologowie zorientowani w zagadnieniu diagnozują i rozwiązują problemy, z jakimi boryka się menadżer międzynarodowej korporacji, czy dyplomata na egzotycznej placówce. Jednakże mało który empiryk bądź teoretyk uwzględnia w swoich analizach zwykłego człowieka, przeciętnego mieszkańca globu, chociaż to od niego świat zaczął wędrówkę.

Cele niniejszego tekstu są co najmniej dwa. Pierwszy z nich, to próba dowiedzenia, że wiedza z zakresu komunikacji międzykulturowej jest użyteczna także dla wspomnianego wyżej zwykłego człowieka. Bo to on jest jednym z głównych i najbogatszych źródeł wiedzy o kulturze. Współcześnie coraz rzadziej traktujemy człowieka w ten sposób. Wpatrzeni w ekran telewizora, komputera nie umiemy „czytać” drugiej osoby. A jest ona świadomie czy też nie uczestnikiem kulturowej dyfuzji i może się przyczynić do zbliżenia bądź oddalenia kultur. Po wtóre, wykazanie, że zdobywanie kompetencji komunikacyjnej w tym obszarze może stać się źródłem szeroko rozumianej satysfakcji.

2. Wybrane teorie komunikowania międzykulturowego w zarysie

Teoria niepokoju i niepewności W.B. Gudykunsta

Wśród szerokiego wachlarza conceptualizacji i teoretycznych ujęć komunikacji międzykulturowej niesłabnącym zainteresowaniem i uwagą cieszy się propozycja W. B. Gudykunsta. Jest on profesorem komunikacji w California State University w Fullerton. Komunikacją międzykulturową zainteresował się, pracując w Japonii jako specjalista do spraw relacji międzykulturowych w marynarce Stanów Zjednoczonych.

Teoria niepokoju i niepewności sformułowana przez W. Gudykunsta bazuje na tezie, że niepokój (anxiety) i niepewność (uncertainty) są głównym źródłem niepowodzeń komunikacyjnych, zarówno w wymiarze międzykulturowym, jak i międzygrupowym.

⁸ R.E. Porter, L.A. Samovar, *An Introduction to Intercultural Communication* [w:] L.A. Samovar, R.E. Porter, *Intercultural Communication*, Belmont, California 1994, s. 19; podaję za M. Zuber, *Komunikowanie międzykulturowe* [w:] *Studia z teorii komunikowania masowego*, B. Dobek-Ostrowska (red.), Wrocław 1999.

wym. Nie musimy bowiem podróżować do odległych krajów, by samemu być obcym bądź obcego spotkać. Amerykański badacz wykorzystał do swojej pracy zweryfikowaną wcześniej teorię redukcji niepewności (Uncertainty Reduction Theory – URT) sformułowaną przez C.R. Bergera i R.J. Calabrese⁹.

Według Gudykunst niepewność ma charakter poznawczy, jest myślą, obejmuje poczucie wątpliwości, co do własnych zdolności przewidywania skutków spotkania z innymi. Natomiast niepokój wiąże się z odczuciami. To „(...) poczucie dyskomfortu, napięcia, zmartwienia czy obaw wobec tego, co może się przytrafić”¹⁰. Im większa przepaść kulturowa, tym wyższych poziomów niepokoju i niepewności doświadczają wszyscy. Jednak nie zawsze niepokój i niepewność są czymś złym. Pewna doza niepokoju i niepewności pełni rolę pozytywnego stymulatora. Chroni przed nudą, komunikacyjnym rozleniwieniem i nadmiernym przekonaniem o słuszności własnych poglądów¹¹.

W wersji teorii z 1993 roku Gudykunst zaproponował trzydzieści siedem aksjomatów porządkujących wielorakie czynniki wpływające na poziom niepokoju i niepewności. Próbował je tak sformułować, by mogły służyć obcemu jako podpowiedź, co należałoby zrobić dla zmniejszenia strachu i niewiedzy, które zakłócają komunikację¹².

Szczegółowe badania, które Gudykunst przeprowadził wspólnie z M.R. Hammerem, zaskutkowały teorią adaptacji międzykulturowej¹³. Zgodnie z nią o adaptacji jednostki można mówić, kiedy w kontakcie z kulturą gospodarzy nie będzie ona odczuwała ani niepokoju, ani niepewności. Jednostka ta najprawdopodobniej zna język kultury dominującej i dzięki temu jest w stanie dowiedzieć się o niej jak najwięcej. A tylko wiedza o obcej kulturze daje nam pewność w interakcjach z gospodarzami. Natomiast wysoki poziom zarówno niepewności, jak i niepokoju u jednostki pozwala nam zasadnie wnioskować, że nie nastąpiła adaptacja do kultury gospodarzy.

Teoria adaptacji międzykulturowej oferuje jeszcze dwa inne warianty. Oto niskiemu poziomowi niepokoju towarzyszy wysoki poziom niepewności. Jest to informacja, że dana osoba funkcjonuje prawidłowo jedynie w obrębie własnej kultury, jaka ją otacza, w swojej kulturowej enklawie. Nie zna natomiast kultury gospodarzy i zasadniczo nie ma szans na jej poznanie, chociażby ze względu na werbalną niekompetencję. Klasycznych sytuacji tego rodzaju adaptacji dostarczają nam mieszkańcy tzw. dzielnic polskich, włoskich czy chińskich w wielkich, zwłaszcza amerykańskich, metropoliach.

Inny typ adaptacji międzykulturowej zaobserwujemy wśród ludzi, u których niskiemu poziomowi niepewności towarzyszy wysoki poziom niepokoju. Ludzie ci zwykle

⁹ Podaję za M. Zuber, op.cit., s. 41.

¹⁰ W.B. Gudykunst, *Bridging Differences: Effective Intergroup Communication*, Thousand Oaks California 1998, s. 13.

¹¹ E. Griffin, op.cit., s. 434.

¹² Ibidem, s. 435.

¹³ W.B. Gudykunst, M.R. Hammer, *Strangers and Hosts: an Uncertainty Reduction Based Theory of Intercultural Adaptation* [w:] Y.Y. Kim, W.B. Gudykunst, *Cross-Cultural Adaptation, Current Approaches*, Newbury Park 1987; podaję za M. Zuber, op.cit., s. 44.

mają dużą wiedzę na temat kultury, w której przyszło im żyć, z różnych jednak względów nie akceptują jej norm i reguł.

Teoria negocjacji twarzy S. Ting-Toomey

Stella Ting-Toomey jest zatrudniona w tym samym uniwersytecie i w tym samym instytucie, co W. B. Gudykunst. Zna jego prace, ale nie kieruje się koleżeńską lojalnością i do znacznej ich części ma krytyczny stosunek. Sprowadza się on do przekonania, że teoria redukcji niepokoju i niepewności odzwierciedla subiektywne stanowisko człowieka Zachodu. Człowieka, który hołduje antropocentrycznej postawie, a więc chce mieć pełną kontrolę nad otaczającym go światem.

Teoria negocjowania twarzy Ting-Toomey jest skonstruowana na przekonaniu o kluczowej roli różnic między społeczeństwami kolektywistycznymi a indywidualistycznymi. Powszechna opinia Zachodu uznaje twarz za tradycyjny przedmiot zainteresowań Azjatów. Natomiast badaczka dowodzi, że twarz jest problemem uniwersalnym, ponieważ stanowi rozszerzenie pojęcia własnego Ja. Twarz w jej teorii jest „projekcją wizerunku własnej osoby w relacji z innymi”¹⁴.

Jednakże strategie „odzyskiwania twarzy” bądź „dawania twarzy” są zdeterminowane kulturowo. Na przykład, dawanie twarzy stanowi charakterystyczną strategię pracy nad wizerunkiem w kulturach kolektywistycznych. Oznacza pragnienie oszczędzenia drugiej osobie publicznego upokorzenia czy wstydu. Przedstawiciele kultury kolektywistycznej myślą w kategoriach „my”, w kategoriach grupy. W przeciwieństwie do mieszkańca kultury indywidualistycznej, który swoje relacje z innymi zaczyna od zaimka „ja”.

Autorka stworzyła kulturową mapę pięciu stylów rozstrzygania konfliktów¹⁵. Teoria negocjowania twarzy ujawnia, że różne rozstrzygnięcia konfliktów jest uzależnione od odmiennego kulturowo potraktowania twarzy. Tak więc, pociągają do siebie osoby, dla których ważna jest twarz innych, lecz nie własna. Na dominację zdecydują się natomiast ci, których interesuje odzyskanie własnej twarzy, nie zaś dawanie twarzy innym. S. Ting-Toomey weryfikowała swoją teorię na ponad tysiącu studentów z krajów Azji i Stanów Zjednoczonych¹⁶. Postawiono im pytanie: w jaki sposób poradziłoby sobie jako liderzy grupy z mało znanym studentem, który w ciągu trzech dni powinien poprawić źle wykonaną pracę, aby cała grupa mogła skończyć projekt. Zgodnie z oczekiwaniami badaczki ujawnił się silny związek między rodzajem kultury pochodzenia a troską o twarz. Indywidualistyczni studenci z USA wykazali wyraźną predylekcję do zastosowania strategii dominacji przy rozwiązywaniu problemu, podczas gdy kolektywistyczni studenci z Azji albo w ogóle nie omawiali problemu, albo starali się spełnić każdą prośbę członka grupy.

¹⁴ E. Griffin, op.cit., s. 444.

¹⁵ Zobacz rycina 30.1, E. Griffin, op.cit., s. 449.

¹⁶ S. Ting-Toomey, *Communicating Across Cultures*, New York, Guilford 1999.

Klasyczne pozycje podejmujące zagadnienie stylów rozwiązywania konfliktów zwykle ujawniają ich pięć: unikanie, pobłażanie, kompromis, dominacja i integracja. Nawet jeśli zostaje zmieniona terminologia, to istota rzeczy pozostaje bez zmian. I znowu mamy do czynienia z typowym podejściem ludzi Zachodu. Ting-Toomey wyciągając wnioski z międzykulturowych badań, rozbudowuje powyższy katalog o ekspresję emocjonalną, bierną, agresję oraz pomoc osób trzecich¹⁷.

Przesłanie, jakie niesie dla przeciętnego człowieka teoria negocjowania twarzy, można ująć następująco: uczestnika międzykulturowego spotkania czeka ciężka praca nad poznaniem twarzy interlokutora. A w pracy niezbędne będą wiedza o kulturze własnej i obcej, refleksyjność i umiejętność interakcji.

Teoria orientacji kulturowej G.A. Bordena

Spośród wielu teorii nawiązujących do tematu komunikacji międzykulturowej na szczególną uwagę zasługuje propozycja G. A. Bordena. Jego teoria jako służąca rozumieniu i badaniu komunikacji międzykulturowej bezpośrednio nawiązuje do rozwiązań zaproponowanych przez G. Kelly'ego i E. Glenna, które mają charakter humanistyczny. Zakładają, że człowiek aktywnie szuka informacji. Jest to wyraźna opozycja wobec paradygmatu behawioralnego, z którego wynika, że pojęcie osobowości jest semantyczną fikcją, a wszystko, co istotne dla człowieka, znajduje się na zewnątrz niego; nie w głowie, ale poza nią.

Borden prezentuje teorię orientacji kulturowej za pomocą pięciu aksjomatów, które brzmią: aksjomat komunikacji, systemowy, kompetencji kulturowej, wartości oraz poznawczy¹⁸. Są one ze sobą ściśle powiązane i żyją wspólnym życiem.

W pierwszym aksjomacie Borden dowodzi, że komunikowanie między ludźmi zachodzi wtedy i tylko wtedy, gdy towarzyszy mu intencja komunikacyjna. Znaczący to tyle, że komunikowanie ma charakter poznawczy; nadawcę i odbiorcę musi łączyć relacja wzajemności. Obaj muszą wydatkować energię poznawczą, włożyć wysiłek w zakodowanie i zdekodowanie komunikatu. Jeśli owej relacji wzajemności nie ma zachowanie winno być zakwalifikowane jako inne niż komunikacyjne. Warto przy tym pamiętać, że intencja komunikacyjna nie jest tożsama z celem, sensem czy motywem komunikatu. Intencja oznacza, że w umysłach uczestników procesu komunikowania toczy się proces poznawczy.

Ów aksjomat ma istotne znaczenie dla komunikacji międzykulturowej, bowiem zwykle nasza wiedza o dowolnej kulturze jest wynikiem percepcji, a nie komunikacji. Gromadzone informacje są przetwarzane w ramach wyznaczonych przez kulturę obserwatora, która może się znacząco różnić od kultury obserwowanego.

¹⁷ Ibidem, s. 147.

¹⁸ G.A. Borden, *Orientacja kulturowa [w:] Komunikacja międzykulturowa. Zderzenia i spotkania*, (red.) A. Kapciak, L. Korporowicz, A. Tyszką, Warszawa 1996, s. 57.

Z aksjomatu drugiego dowiadujemy się, że rozumienie procesu komunikacji międzykulturowej uzależnione jest od rozumienia granic systemu komunikacji ustanowionego przez komunikujące się osoby. Zachowania komunikacyjne możliwe w danym systemie są wyznaczone przez trzy typy granic systemów ludzkiej komunikacji: osobiste, sytuacyjne i kulturowe. Rzecz jest o tyle skomplikowana, że granice tych systemów są płynne i różnią się w zależności od uczestników, sytuacji, kultury. Musimy wiedzieć, że normy, wartości, modele zachowań wyznaczają jedynie wzorce dopuszczalnych zachowań. Dlatego też, aby orientować się, co w danej kulturze jest zakazane, a co obowiązkowe, co dopuszczalne, a co bez znaczenia, musimy przekroczyć stereotypowe poznanie jakiejś kultury i dowiedzieć się znacznie więcej niż sugerują normy tej czy innej kultury.

Aksjomat trzeci odwołuje się do pojęcia kompetencji kulturowej, która jest niezbędna przy odczytywaniu kultury własnej i kultury odbiorcy komunikatu. Ta zdolność ma dwa wymiary – kompetencji i umiejętności. Kompetencja to dysponowanie odpowiednią wiedzą nabytą zarówno w procesie zorganizowanego, świadomego kształcenia, jak i w ciągu przypadkowego uczenia się. Ta wiedza pozwala na rozumienie komunikacyjnych zachowań osób należących do odmiennej kultury. Natomiast umiejętność to zdolność do zachowania się tak, jak zachowują się uczestnicy innej kultury. Praktyka społeczna poucza nas, że zwykle mamy większą wiedzę niż umiejętności, bo co innego wiedzieć, jak należy się zachować, a co innego, tak się zachować. Tak więc możemy mieć wiedzę, że szarańcza stanowi kulinarny przysmak w pewnych kulturach, lecz umiejętność skosztowania tego specjału może stanowić niemały problem.

Czwarty aksjomat teorii zakłada, że rozumienie komunikacji międzykulturowej jest uzależnione od tego, w jakiej mierze rozumiemy system wartości właściwy własnej kulturze oraz system wartości właściwy kulturze odbiorcy komunikatu. Aksjomat dowodzi, że do procesu komunikacji potrzebujemy czegoś więcej niż znajomości wartości respektowanych w określonej kulturze. Musimy wiedzieć, jak te wartości są operacjonalizowane przez członków kultury. Znaczący to tyle, iż do rozumienia komunikacji międzykulturowej konieczna jest wiedza na temat stosunku danej kultury do nierówności społecznych, do dostępu do władzy, miejsca kobiet i mężczyzn w społecznej strukturze.

Aksjomat poznawczy to aksjomat piąty, który dowodzi potrzeby znajomości kategorii poznawczych właściwych kulturze nadawcy i kulturze odbiorcy komunikatu. Skoro komunikowanie jest procesem poznawczym, to aby komunikować się skutecznie, powinniśmy rozumieć zarówno przebieg naszego procesu poznawczego, jak i przebieg procesu poznawczego osoby, z którą się komunikujemy. Kultury mają bowiem odmienne style poznawcze. G.A. Borden wymienia ich trzy. Pierwszy: asocjacyjno-abstrakcyjny opisuje sposób nabywania i przetwarzania informacji. Na krańcu asocjacyjnym mamy do czynienia ze spontanicznymi doświadczeniami czerpanymi ze środowiska, natomiast na krańcu abstrakcyjnym z precyzyjnym gromadzeniem danych, według wcześniej zdefiniowanego kryterium. Drugi: partykularystyczno-universalistyczny styl

poznawczy charakteryzuje relacje międzyludzkie oraz relacje między człowiekiem a światem zewnętrznym. Podstawowym narzędziem uniwersalizmu jest rozum, świat widziany jest w kolorach czarnym lub białym. Dla rozwikłania ludzkiego problemu istnieje zwykle jedno rozwiązanie wywiedzione bardziej z racjonalnej doktryny niż doświadczenia i obserwacji. Myślenie osób związanych ze stylem partykularystycznym skoncentrowane jest na takich interakcjach, w których relacje są ważniejsze niż przepisy i zasady. Trzeci styl: poznawczy otwarty–zamknięty oznacza zdolności jednostki do przyjmowania i opracowywania danych, informacji. Umysły zamknięte mają spektrofikowane struktury, nie tolerują wieloznaczności i wiedzy niezgodnej z ich przekonaniami. Przeciwnie umysł otwarty – świadomy różnic i wielu punktów widzenia jest gotowy do dyskusji i negocjacji.

Dialekty rodzajowe D. Tannen

Kończąc tę okrojona prezentację teorii z zakresu komunikacji międzykulturowej, uznano za zasadne przywołanie propozycji D. Tannen, która jest profesorem językoznawstwa w Georgetown University. Podstawowym założeniem jej prac jest stwierdzenie, że komunikacja między kobietą a mężczyzną, to komunikacja międzykulturowa, chociaż obie strony zwykle nie uświadamiają sobie, że uczestniczą w spotkaniu międzykulturowym¹⁹. Propozycja traktowania mężczyzn i kobiet jako przedstawicieli płci odrębnych kulturowo, doczekała się już szerokiego opracowania w literaturze²⁰.

Deborah Tannen bada style konwersacyjne, a więc nie interesuje ją, co ludzie mówią, lecz sposób, w jaki mówią. Analizuje rozmowy reprezentatywnych przedstawicieli kobiecej i męskiej kultury, by określić najważniejsze dla nich wartości. Słucha, w jaki sposób rozmawiają. Wyniki jej badań uznają zasadność stereotypu „gadatliwej kobiety i milczącego mężczyzny”. Według badaczki kobietom nade wszystko zależy na poczuciu łączności, mężczyźni interesuje przede wszystkim status. Mężczyźni posługują się językiem jak bronią, chcą przyciągnąć uwagę, przekazać informację i osiągnąć zwycięstwo. Postawienie pytania przez mężczyznę, to przyznanie się do niewiedzy, zagrożenie statusu. Kobiety zadają pytania, by ustanawiać więź z innymi. Kobieta odzywa się, zanim druga osoba skończy mówić, zazwyczaj po to, by wyrazić zgodę, poparcie dla rozmówcy. Według mężczyzny jest to zachowanie niegrzeczne.

¹⁹ D. Tannen, *Ty nic nie rozumiesz! Kobieta i mężczyzna w rozmowie*, Poznań 1999; D. Tannen, *Cywilizacja kłótni. Jak powstrzymać amerykańską wojnę na słowa*, Poznań 2003.

²⁰ E. Głażewska, *Komunikacja niewerbalna między płciami jako komunikacja międzykulturowa* [w:] *Polifonia, dialog i zderzenie kultur. Antologia tekstów z komunikacji międzykulturowej*, U. Kusio (red.) (w druku); D. Majka-Rostek, *Komunikacja genderowa jako komunikacja międzykulturowa* [w:] *Zrozumieć płć. Studia intradyscyplinarne II*, A. Kuczyńska, E.K. Dzikowska (red.), Wrocław 2004; K. Opperman, E. Weber, *Język kobiet, język mężczyzn*, Gdańsk 2000; B. Wojciszke, *Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenie na różnice*, Gdańsk 2002.

Chociaż wiele wniosków, do których dochodzi D. Tannen, wydaje się intuicyjnie oczywistych, to ten aspekt badań w komunikacji międzykulturowej ma rozbudowany wątek krytyczny. Jednakże jego przybliżenie znacznie przekroczyłoby ramy artykułu.

3. Ambasadorzy kultur

Rozwój technologii informacyjno-komunikacyjnych zmienia sytuację społeczno-kulturową nieodwracalnie. W połowie XIX wieku telegraf po raz pierwszy zakłócił w miarę stabilne poczucie czasu i przestrzeni. Współcześnie takich destabilizatorów mamy ogromną ilość. Zaledwie wiek temu wyprawa do odległego kraju, na inny kontynent była doniosłym wydarzeniem, do którego przygotowywano się miesiącami. Obecnie czytamy o implozji rzeczywistości, że świat się kurczy, że coraz łatwiej, coraz taniej możemy dotrzeć do większości zakątków globu. Nasza sedentarna natura ludzka traci na znaczeniu, do głosu dochodzi homo viator. Jeździmy w różnych sprawach, w różne miejsca, różnymi środkami lokomocji. Podróż z niezwykłości przekształca się w wydarzenie powszechne, wręcz banalne. „Každy może znaleźć się wszędzie. Dawniej pojęcie drogi miało w sobie pewną tajemnicę. Dzisiaj miejsce tajemnicy zajęła kalkulacja finansowa: czy wystarczy mi pieniędzy, żeby dojechać tu czy tam”²¹.

Świat się otworzył dzięki możliwościom technicznym, ekonomicznym, politycznym. Świat się otworzył na ludzi, ale czy ludzie otworzyli się na świat? Czy mentalnie, uczuciowo, intelektualnie jesteśmy gotowi przekraczać granice i mury, które budowaliśmy wiekami (mur chiński, berliński, palestyński).

Skoro uwolnienie się od lokalnego etnocentryzmu sprawia nam kłopot, to czy potrafimy się go wyzbyć przy spotkaniu z przedstawicielami obcej kultury?

Zwykle błędnie interpretujemy systemy wartości i zachowanie osób wywodzących się z odmiennych kręgów kulturowych. Nieporozumienia te wynikają z faktu, że sposób kategoryzacji świata przez przedstawicieli jednej kultury bywa całkowicie odmienny od systemu kategorii uznawanego w innej kulturze. Różnice między kulturami dotyczą tak fundamentalnych relacji, jak człowiek wobec innych, człowiek wobec czasu i wobec otaczającego świata. A my zamurowani w swoim etnocentryzmie zdajemy się ich nie zauważać.

Czy można ten stan rzeczy zmienić? Wielu twierdzi, że nie tylko można, ale i trzeba²². Przy ogromnych możliwościach komunikacyjnych ludzkie podróże nabierają nowego wymiaru. Dotychczas mosty porozumienia między kulturami budowali dyplomaci, politycy, przeznaczone do tego instytucje. Spotkania i zdarzenia między kulturami były zarezerwowane dla wąskiego grona przedstawicieli. A jeśli już były

²¹ R. Kapuściński, *Lapidarium III*, Warszawa 1997, s. 81.

²² G. Hofstede, *Kultury i organizacje. Zaprogramowanie umysłu*, Warszawa 2000, s. 334–340.

udziałem tzw. zwykłego człowieka, to zazwyczaj był to awanturnik, kryminalista, osobnik niskiej kondycji moralnej i społecznej²³.

Teraz depozytariuszami kultur i tradycji stają się wszyscy i ten fakt zobowiązuje. Dajemy świadectwo nie tylko o sobie, ale i o swojej kulturze pochodzenia.

Do międzykulturowego spotkania trzeba się przygotować. Zwykle pamiętamy, że podróże kształcą, jednak zapominamy, że tylko wykształconych. Nie chodzi o to, że możemy popełnić upokarzające faux-pas, ale przede wszystkim o to, że gubimy komunikacyjne kody. Elementarna wiedza o kulturze, do której przybywamy, to warunek konieczny świadomego w niej uczestnictwa. Autentycznego doświadczenia jej odmienności jako wartości, we wszystkich jej przejawach, poczynając od kuchni, ubrania przez architekturę, komunikację, a kończąc na obyczajach i religii.

Głębsza ciekawość świata nie jest jednak czymś powszechnym. Przeróżają nas przestraszenie, droga wciąż budzi lęk, nieznane każe zostać w domu. Tak bezpieczniej, tak łatwiej. Oswoić nieznane, to je rozpoznać, dowiedzieć się o nim jak najwięcej, pytać, czytać, poznawać. Trzeba przełamać bierność.

Zwykle też nie mamy świadomości, że wiedza o innych jest także wiedzą o nas samych, że lepsze poznanie innych jest lepszym poznaniem samego siebie. Bogactwo naszego wnętrza bierze się z bogactwa relacji z innym człowiekiem. Relacji przemysłowych, ukierunkowanych, niepowierzchnych. Tylko kontrakt z odmiennością buduje naszą tożsamość. „Nie zna Angli, kto zna tylko Anglię” – mówi brytyjskie przysłowie.

Jest też i inny powód, dla którego nasza niewiedza i ignorancja wobec innych kultur powinna nas zawstydzić i skłaniać do poznania. Bo oto wiedza o innej kulturze może być przedstawiona jako moralny obowiązek każdego z nas. Ta wiedza stwarza w jednostce fundamenty dla „życzliwej uwagi” wobec obcego. Od niepamiętnych czasów dziejom ludzkim towarzyszy niechęć, podejrzliwość, nienawiść do wszystkiego, co obce i do wszystkich obcych. Tę postawę pomaga przełamać konstatacja sformułowana przez prof. L. Kołakowskiego. „Rozmaitość kultur i języków, rozmaitość ludzkich charakterów i umiejętności tworzy wielkie bogactwo cywilizacji i głupotą byłoby żądać, żeby wszyscy byli tacy sami”²⁴. Patrzmy więc na innych z uwagą i ciekawością, abyśmy na progu XXI wieku nie byli mierniczymi, co „cudze pole mierzą własną miarą”.

A niebezpieczeństwo, że tak się może stać, jest tym bardziej realne, im bardziej ufamy mediom. Współczesne środki masowego przekazu opisują świat za pośrednictwem takich terminów, jak globalizacja kultury, homogenizacja (ujednolicenie), konwergencja kulturowa (upodobnianie się). Badacze coraz częściej sugerują nam, że żyjemy we wspólnym kulturowym świecie. Świecie zmacdonaldyzowanym, w którym wszędzie można zjeść hamburgera, napić się coli i zapalić Marlboro. Takie przekazy usypiają naszą kulturową czujność i stoją w jawnej sprzeczności z podróżniczymi do-

²³ R. Kapuściński, *Ten Inny*, s. 16–17.

²⁴ L. Kołakowski, *Los ludzki jest wspólny*, „Gazeta Wyborcza”, 7 listopada 2003.

świadczaniem. Rosnąca integracja struktur gospodarczych i politycznych nie pociąga za sobą integracji w sferze kulturowej. „Świat nie został wyrównany przez walca globalizacji, nie nastąpiła wcale żadna kultura globalna, a niegdysiejsze różnice nie zostały unicestwione w procesie kulturowego klonowania, w którym to samo łączy się z tym samym”²⁵. Nie możemy więc czuć się zwolnieni z moralnego obowiązku poznawania odmiennych kultur, one wciąż istnieją. Podkreślamy – poznawania, bowiem same informacje pozyskiwane za pośrednictwem mediów, to za mało; nie wystarczą do należytego oglądu obcości.

Media nie pokazują świata w jego złożoności, nie pozwalają na holistyczne doświadczenie, nie dają nawet namiastki ciągłości. Osaczają nas niezliczoną ilością informacji. „Nigdy dotychczas ludzie nie słyszeli i nie wiedzieli tak wiele na temat reszty świata”²⁶. Ten optymizm chłodzi refleksja A. i H. Tofflerów, którzy pisząc, iż media są jednym z ważniejszych źródeł informacji nie tylko prawdziwych, ale także fałszywych i dezinformacji²⁷.

Trudno się w tym wszystkim odnaleźć człowiekowi, który poprzestaje na informacji, która przecież wiedzą nie jest. Bywa, że mylnie utożsamia informację z wiedzą, i jest to źródłem wielu nieporozumień. Sądzimy, że tak wiele o świecie wiemy, a w istocie posiadamy garść informacji, z którymi nie wiemy co zrobić i jak je spożytkować. Oto wojna w Darfurze, giną ludzie, rzeź – czytamy w prasie, słyszymy w radio. A gdzie ten Darfur, o co walczą, kto i dlaczego strzela? Tego news nie podaje, bo news swoją formą wyklucza wyjaśnienia, wyklucza kształcenie, wyklucza w ogóle wiedzę. Wiedza to sprawa odbiorcy, a informacja żyje własnym życiem.

Trudno współczesny świat pojąć bez podróży, twierdził R. Kapuściński, ale przecież nie każdy ma, z różnych względów, szansę, by w podróż wyruszyć. Wiele osób wiedzę o świecie pozyskuje przede wszystkim z mediów, musimy więc znać ułomność tych przekazów i na nich nie poprzestawać dla własnego dobra i dobra Innego.

Świat od zawsze był wielokulturowy, wieloetniczny i wielojęzyczny, jednak bez świadomości tego faktu można było przeżyć bezpiecznie i szczęśliwie życie. Rodzina, plemię, wioska, wyznaczały granice naszego bytowania, dawały pracę, zaspokajały potrzeby. Obecnie mówienie o „globalnej wiosce” ufundowanej na więziach wynikłych z przekazów medialnych jest nieuzasadnione. By móc w tym świecie pracować, czuć się bezpiecznie i po prostu żyć, trzeba go chociaż w części rozumieć, do czego niezbędna jest wiedza. Innego wyjścia nie ma. Obywatel świata oplątanego komunikacyjnymi sieciami ma prawo i obowiązek poznawać zasady rządzące komunikacyjnym tygłem.

²⁵ W. Kuligowski, *Gdzie coca-cola ożywia zmarłych, Niezbędnik inteligenta*, „Polityka”, 30 września 2006.

²⁶ H.P. Martin, H. Schumann, *Pułapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*, Wrocław 1999, s. 20.

²⁷ A. i M. Toffler, *Wojna i antywojna. Jak przetrwać na progu XXI wieku*, Warszawa 1997, s. 345.

Bierne uczestniczenie w problemach tego świata przestało mieć status uczestnictwa. Do zaistnienia konieczna jest aktywność, wchodzenie w interakcje, dialog. W przeciwnym razie będziemy marionetkami, które ktoś pociąga za sznurki i nie będziemy mogli mieć pretensji, że nie ambasadorzy kultury z nas, lecz kukły.

LITERATURA:

- Borden G.A., *Orientacja kulturowa* [w:] *Komunikacja międzykulturowa. Zderzenia i spotkania*, A. Kapciak, L. Korporowicz, A. Tyszka (red.), Warszawa 1996.
- Filipiak M., *Homo communicans. Wprowadzenie do teorii masowego komunikowania*, Lublin 2003.
- Fiske J., *Wprowadzenie do badań nad komunikowaniem*, Wrocław 1999.
- Głazewska E., *Komunikacja niewerbalna między płciami jako komunikacja międzykulturowa* [w:] *Polifonia, dialog i zderzenie kultur. Antologia tekstów z komunikacji międzykulturowej*, U. Kusio (red.) (w druku).
- Griffin E., *Podstawy komunikacji społecznej*, Gdańsk 2003.
- Gudykunst W.B., *Bridging Differences: Effective Intergroup Communication*, Thousand Oaks California 1998.
- Gudykunst W.B., Hammer M.R., *Strangers and Hosts: an Uncertainty Reduction Based Theory of Intercultural Adaptation* [w:] Y.Y. Kim, W.B. Gudykunst, *Cross-Cultural Adaptation, Current Approaches*, Newbury Park 1987.
- Hall E.T., *Bezgłośny język*, Warszawa 1987.
- Hofstede G., *Kultury i organizacje. Zaprogramowanie umysłu*, Warszawa 2000.
- Kapuściński R., *Lapidarium III*, Warszawa 1997.
- Kapuściński R., *Ten Inny*, Kraków 2006.
- Kołąkowski L., *Los ludzki jest wspólny*, „Gazeta Wyborcza”, 7 listopada 2003.
- Kuligowski W., *Gdzie coca-cola ożywia zmarłych, Niezbędnik inteligenta*, „Polityka”, 30 września 2006.
- Majka-Rostek D., *Komunikacja genderowa jako komunikacja międzykulturowa* [w:] *Zrozumieć płęć. Studia interdyscyplinarne II*, A. Kuczyńska, E.K. Dzikowska (red.), Wrocław 2004.
- Martin H.P., Schumann H., *Pułapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*, Wrocław 1999.
- Mikułowski-Pomorski J., *Komunikacja międzykulturowa. Wprowadzenie*, Kraków 2003.
- Opperman K., Weber E., *Język kobiet, język mężczyzn*, Gdańsk 2000.
- Price W.F., Cropo R.H., *Psychologia w badaniach międzykulturowych. Czy ludzie wszędzie są tacy sami?*, Gdańsk 2003.
- Porter R.E., Samovar L.A., *An Introduction to Intercultural Communication* [w:] L.A. Samovar, R.E. Porter, *Intercultural Communication*, Belmont, California 1994.

- Ratajczyk M., *Komunikacja międzykulturowa wybrane zagadnienia* [w:] *Pomiędzy kulturami. Szkice z komunikacji międzykulturowej*, M. Ratajczyk (red.), Wrocław 2006.
- Sitaram K., Cogdell R.T., *Foundations of Intercultural Communication*, Columbus 1976.
- Tannen D., *Cywilizacja kłótni. Jak powstrzymać amerykańską wojnę na słowa*, Poznań 2003.
- Tannen D., *Ty nic nie rozumiesz! Kobieta i mężczyzna w rozmowie*, Poznań 1999.
- Ting-Toomey S., *Communicating Across Cultures*, New York, Guilford 1999.
- Toffler A. i M., *Wojna i antywojna. Jak przetrwać na progu XXI wieku*, Warszawa 1997.
- Wojciszke B., *Kobiety i mężczyźni: odmienne spojrzenie na różnice*, Gdańsk 2002.
- Zuber M., *Komunikowanie międzykulturowe* [w:] *Studia z teorii komunikowania masowego*, B. Dobek-Ostrowska (red.), Wrocław 1999.